

Jeffrey Kopstein

University of California, Irvine

Pogrom w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r.

W latach 30. XX w. w położonym w województwie białostockim Szczuczynie, jak w wielu polskich miejscowościach, nastąpił wprawdzie wzrost napięć na tle narodowościowym, ale zachowane fotografie z tego miasteczka ukazują też rozliczne pola współpracy społeczności polskiej i żydowskiej. Na zdjęciach widzimy członków obu społeczności służących wspólnie w Ochotniczej Straży Pożarnej, inne świadczą o szerokich kontaktach w sferze handlu i oświaty¹. Miasto w pewnym momencie miało nawet żydowskiego burmistrza, co nie powinno dziwić, zważywszy na to, że większość jego mieszkańców w okresie międzywojennym stanowili właśnie Żydzi. Spis powszechny z 1921 r. wykazał 2506 żydowskich mieszkańców Szczuczyna, co stanowiło 56% ogółu ludności. Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że do wojny liczba ta wzrosła do około 3 tys., chociaż proporcjonalny stosunek Żydów i Polaków prawdopodobnie utrzymał się na poprzednim poziomie.

Jeśli mowa o wzajemnych stosunkach między obiema społecznościami w II RP, to generalnie wydają się one poprawne, ale nie zażyłe. Do kontaktu między dwiema grupami dochodziło przeważnie na targach, przy okazji wymiany gospodarczej, dużo rzadziej na gruncie relacji towarzyskich. Społeczności polska i żydowska żyły właściwie w dwóch odrębnych światach, zarówno pod względem społecznym, jak i duchowym. Żydzi szczególnie starali się unikać katolickich uroczystości kościelnych, z kolei chrześcijanie wiedzieli, kto w miasteczku jest Żydem, ale bardzo często nie znali ich nazwisk, nie rozumieli też znaczenia ich zwyczajów i świąt religijnych. Mirosław Tryczyk w opracowanym przez siebie zbiorze relacji², złożonych (przeważnie) przez etnicznych Polaków, zwraca uwagę, że Polacy, którzy przeżyli wojnę, potrafili z łatwością przypomnieć sobie nazwiska innych rodaków – ofiar wojny, natomiast swoich żydowskich sąsiadów zapamiętali często jedynie jako „Żydów”. Z kolei Żydzi nie mieli problemu z przywołaniem nazwisk nie tylko znanych

¹ Zdjęcia te, w liczbie ponad stu, były pokazywane na wystawie „Lives Remembered: Photographs of a Small Town in Poland 1897–1939” powstałej w 2002 r. w Holocaust Museum Houston, następnie zaś prezentowanej w wielu innych instytucjach pamięci.

² M. Tryczyk, *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Warszawa 2015.

szczuczynskich osobistości, lecz także swoich oprawców, którzy wywodzili się z różnych warstw społecznych.

Stosunki między Polakami a Żydami w Szczuczynie, tak samo jak w każdej innej miejscowości w Polsce, pogorszyły się w latach 30. Obie społeczności ucierpiały na skutek wielkiego kryzysu, a śmierć względnie tolerancyjnego dyktatora Józefa Piłsudskiego w 1935 r. doprowadziła do gwałtownego wzrostu antysemityzmu politycznego. Prawicowe i antysemityczne Stronnictwo Narodowe (SN) posiadało czytelnię w sercu miasteczka – mieściła się ona w rynku, pośród żydowskich sklepów. Do Szczuczyna dotarła również akcja bojkotu żydowskiego handlu, ale brak szczegółowych dowodów na jej skuteczność.

Pogrom w Szczuczynie został dokonany 27 czerwca 1941 r. i pochłonął życie od 300 do 400 Żydów. Pod wieloma względami był on typowy dla całej fali pogromów w Białostockiem i Łomżyńskim, która wezbrała w pierwszych tygodniach niemieckiej inwazji na ZSRR, rozpoczętej 22 czerwca 1941 r. W tym właśnie okresie mieszkańcy setek miast i wsi położonych w pasie rozciągającym się między Morzem Bałtyckim a Rumunią zaatakowali swoich żydowskich sąsiadów i współobywateli: bito ich, znęcano się nad nimi, gwałcono, okradano i mordowano często z największym okrucieństwem. Przemoc wymierzona przez jedną społeczność w drugą wybuchła nagle i na krótko, ale była rozlana na olbrzymim obszarze (przeważnie okupowanym przez Związek Radziecki w latach 1939–1941), charakteryzującym się niezwykle różnorodnością etniczną i wyznaniową.

Trzy zagadnienia stale przewijają się w literaturze poświęconej wspomnianej fali pogromów: 1) rola, jaką odegrali w niej Niemcy, w szczególności Einsatzgruppen; 2) wpływ 21 miesięcy panowania radzieckiego i rzekomy nieproporcjonalnie aktywny udział Żydów w budowaniu nowego porządku; 3) rola miejscowych struktur nacjonalistycznych i żądza przejęcia żydowskiej własności. Dziś wiemy już bardzo dużo o przebiegu owych pogromów, traktowanych jako część większego procesu. Zawdzięczamy to prawdziwemu wysypowi badań podjętych po ukazaniu się książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*³, a uwieńczonych publikacją niezwykle istotnego zbioru pt. *Wokół Jedwabnego*⁴ oraz innych prac o charakterze akademickim. Jednocześnie należy pamiętać, że każdy z omawianych pogromów przebiegał w nieco inny, właściwy sobie sposób. W wielu przypadkach brakuje nam jednak istotnych danych, które umożliwiłyby dokładniejszą rekonstrukcję wydarzeń. W niektórych miejscowościach, jak się wydaje, Niemcy byli obecni w czasie pogromu, do innych nie zdążyli jeszcze wkroczyć, a w niektórych (do nich zdaje się należeć także

³ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

⁴ *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002.

Szczuczyn) przebywali w stosunkowo małej liczbie. Podobnie rzecz się miała z ewakuacją władz radzieckich: niekiedy pogromy wybuchały po otwarciu więzień NKWD; gdzie indziej, jak się wydaje, więźniowie w ogóle nie byli obecni wśród prowodyrów i sprawców mordów. Jeśli chodzi o lokalnych nacjonalistów, to byli oni obecni, ale same pogromy miały charakter o wiele powszechniejszy i trudno określić siłę miejscowych komórek nacjonalistycznych w miejscach, gdzie doszło do aktów przemocy.

Pogrom w Szczuczynie, jak się za chwilę przekonamy, jest stosunkowo dobrze udokumentowany, lecz poszczególne relacje najczęściej powtarzają te same informacje; żadne ze źródeł nie dostarcza większej liczby nowych danych. Możemy jednak na ich podstawie zrekonstruować przebieg wydarzeń oraz ustalić siatkę motywów, jakimi kierowali się sprawcy, a które były oczywiste dla żydowskich ofiar. W następnych częściach artykułu krótko omówię kwestię źródeł, a później zajmę się bezpośrednio przebiegiem zdarzeń. Ocenę kilka hipotez dotyczących przyczyn pogromu w Szczuczynie. Na końcu krótko opiszę dalsze losy opowieści o pogromie oraz miejsce Szczuczyna w pamięci światowej społeczności żydowskiej.

Źródła i narracja

Andrzej Żbikowski omawia w swej pracy⁵ główne źródła do historii pogromu, ale nie korzysta z najbardziej wartościowych relacji zebranych w „Księdze pamięci” (jid. *Jizkor buch*) miasteczka, w tym z listu Chai Sójki-Golding (skierowanego do Jeszai Skubelskiego z komitetu wydawniczego „Księgi”)⁶. Zawarta w nich opowieść jest wyjątkowo jasna i spójna; porusza większość ważnych kwestii związanych z pogromami 1941 r. Żbikowski odwołuje się natomiast do świadectwa Basi Kacper:

Zamordowano setki ludzi. Polacy sprowadzili do miasteczka furmanki i kopali doły. Żydowskie kobiety zwróciły się do polskiej inteligencji z prośbą o interwencję, ale nie otrzymały pomocy. Wtedy przekupiły niemieckich żołnierzy stacjonujących w magistracie i następnego nocy żydowska część miasteczka była patrolowana⁷.

Oddajmy jednak głos Chai Sójce-Golding piszącej o pogromie tuż po wojnie, 22 lipca 1945 r., w Holandii. Autorka ta relacjonuje:

⁵ A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006.

⁶ *Churban kehilat Szczuczyn*, Tel Awiw 1954, s. 151 i n. Tekst dostępny również online, <http://www.szczuczyn.com/> (dostęp 11.04.2018).

⁷ A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego...*, s. 344.

[Niemcy] wywiesili swoją flagę ze swastyką i pomaszzerowali dalej. W mieście zapanowało bezhołowie. Władza przeszła w ręce Polaków; trwało to około dwóch tygodni. Wypuszczono z więzienia wszelkiej maści awanturników: Dąbrowskiego, Jakubczuka oraz znanych więźniów z okresu bolszewizmu: Światłowskiego – naczelnika poczty, Jonkajtysa – kierownika szkoły, i innych. Byli oni przepełnieni nienawiścią do bolszewików i Żydów. W piątkową noc (27 czerwca), kiedy całe miasteczko pogrążone było we śnie, zaczęła się rzeź. Oni [Polacy] przygotowali to bardzo starannie: jedna szajka działała na Nowym Mieście, druga na rynku, trzecia na ulicy Łomżyńskiej. Na Nowym Mieście zamordowali rodzinę krawca Romarowskiego, Esterę Kriger (Pańską sąsiadkę z najmłodszą córką), Sarę Bejlke, Einikla, Piszke, Jasińskiego, Majzlera (kierownika jesziwy) – wszystkich w ich własnych domach – oraz wielu innych. Na rynku zabili dzieci Rozental. Zamordowali też Chajcię wraz z 6-miesięcznym dzieckiem przy piersi oraz starszym synkiem Griszą. Później mordercy podzielili się majątkiem ofiar. Zwłoki załadowali na przygotowane zawczasu wozy i wywieźli za miasto. Goje natychmiast umyli zakrwawione podłogi, a nawet wyczyścili bruk na ulicy. W ciągu jednej nocy zginęło kilkuset męczenników, ale bandyci powiedzieli nam, że rzeź powtórzy się jeszcze przez dwie najbliższe noce.

W powyższym fragmencie znalazły się wszystkie elementy typowej relacji: okupacja radziecka, następnie brak władzy państwowej, podżegacze, nienawiść i strach, rozwścieczenie fanatycznego tłumu, żądza zemsty i łupów, a w końcu i sama przemoc, którą cechuje dziwna „zażyłość”. Ofiary znały nazwiska i zajęcia sprawców. Nie była to bezosobowa, biurokratyczna przemoc, która wyłania się ze znacznej części literatury poświęconej Zagładzie. W rzeczywistości nikt jeszcze wówczas nie mógł wiedzieć o przyszłej masowej eksterminacji europejskich Żydów w obozach i komorach gazowych. Przeciwnie – przemoc była miejscowa i „bliska”. Dalsze wydarzenia ze Szczuczyna dostarczają niezbitych dowodów na pobłażliwość społeczności wobec sprawców, wskutek czego pogrom mógł wybuchnąć i się rozwinąć. Chaja Sójka-Golding kontynuuje swoją opowieść:

Pozostali przy życiu byli przybici strachem i zadawali sobie pytanie: co mamy robić? Jak możemy się uratować? Moja matka pobiegła do księży prosić ich o wstąpienie się za Żydami, ci jednak odmówili pomocy. Razem z Chaną, Libą, Zemłem i Salą pospieszyłam do polskich inteligentów. U nich także nie znaleźliśmy ratunku. Moja matka wraz z dwiema innymi kobietami udała się do Grajewa [sąsiednie miasteczko, które samo doświadczyło pogromu – J.K.] – nie zostały jednak przepuszczone do miasta z powodu godziny policyjnej. Co mamy robić? Zapadła noc. Około dwudziestu Niemców wkroczyło do miasta – zwyczajni żołnierze. Bałyśmy się im pokazywać, ale później wpadłam na pomysł, abyśmy zaryzykowały i zwróciły się do nich – może nam pomogą? W wielkich trudach wybrałyśmy spośród siebie delegację i wyruszyłyśmy. Niemiecki oddział składał się z żołnierzy i dwóch oficerów. Z początku odmówili nam pomocy: „to nie nasza sprawa, my walczymy tylko na froncie, a nie z cywilami” – wyjaśnili. Jednak kiedy zaproponowałam

im mydło i kawę, zmiękli. Pilnowali porządku w mieście przez całą noc i dzięki temu był spokój. Wraz z dwiema innymi kobietami zaczęłam dla nich pracować, a później przenieśli nas do pracy w niemieckiej komendanturze... Tym sposobem udało się na jakiś czas powstrzymać dalsze pogromy w Szczuczynie.

Ten fragment wyraźnie pokazuje, że pogrom wybuchł i rozprzestrzenił się nie tylko z powodu nienawiści, wrogości i wściekłości, lecz także wskutek nieskrywanej obojętności kluczowych postaci polskiej społeczności wobec losu miejscowych Żydów. Żydowskie kobiety ze Szczuczyna nie spodziewały się tego. Kiedy tylko zrozumiały swoje tragiczne położenie, w pierwszym odruchu zwróciły się do księży i przedstawicieli inteligencji, którzy w ich mniemaniu mogli powstrzymać mord. Tymczasem ani księży, ani inteligencji nie poruszyły dramatyczne błagania przestraszonych Żydówek o wstawiennictwo, co podkreślają liczne świadectwa z tego i innych pogromów.

Ani duchowi, ani świeccy przywódcy społeczności nie kiwnęli palcem; nie pokazali najmniejszego znaku solidarności ze swoimi współobywatelami, których bez wątplenia znali osobiście – tak samo jak żydowskie kobiety znały ich. Kobiety nie spotkały się z nienawiścią w ich odpowiedziach – we wspomnieniach jest mowa jedynie o braku reakcji, pomocy, ratunku, podjęcia jakichkolwiek działań. Zetknęły się z obojętnością i brakiem solidarności. Nic nam nie wiadomo o tym, czy także tym polskim mężczyznom zaproponowały „mydło” i „kawę”; wydaje się, że możemy odczytać te słowa jako aluzję do usług seksualnych. Chociaż nie możemy być tego pewni, nie byłoby w tym nic niezwykłego. Sójka-Golding tak opisuje swoją służbę u Niemców: „Tak, myłam i zamiatałam podłogi, często szylałam i cerowałam. **Najpiękniejsze** [wyróżnienie moje – J.K.] dziewczęta polerowały i szorowały, sprzątały im, gotowały dla nich – dla naszych śmiertelnych wrogów [...]”.

Trudno jednoznacznie określić, czy polska elita duchowa i zawodowa nadała ton pogromowi, czy jedynie dostosowała się do otaczających ją warunków. Sójka-Golding odnosi się do tej kwestii w jednym z następnych listów, napisanym w październiku 1945 r.:

Pyta Pan o polską inteligencję. Aptekarza Dygnarowicza nie było już wówczas w Szczuczynie – sprzedał swoją aptekę jeszcze przed wojną. Jeśli chodzi o innych wykształconych Polaków, żaden z nich nie pomógł, raczej na odwrót. Sekretarz rejenta Tyszko, może go Pan pamięta, przywłaszczył sobie ubrania rabina i kazał je sobie przesyć. Krawiec Furman, któremu zlecił tę robotę, powiedział, że na płaszczu rabina widoczne były jeszcze krople krwi.

Istnieją również relacje dotyczące pogromu złożone przez etnicznych Polaków. Mirosław Tryczyk w przywołanej już pracy zestawił i opatrzył komentarzem znaczący zbiór takich świadectw. Są to przeważnie zeznania zebrane

podczas różnych śledztw prowadzonych przez władze komunistyczne już po zakończeniu wojny. Z reguły wzmacniają one i potwierdzają świadectwa żydowskie, oprócz tego dostarczają jednak też wielu dodatkowych informacji oraz ukazują wydarzenia z perspektywy świadków i (pośrednio) sprawców.

Wspomniane relacje nie tylko zdradzają stosunkowo dobre przygotowanie pogromu (potwierdzając tym samym źródła żydowskie), lecz także wskazują na różnorakie motywy sprawców. Jednym z powtarzających się tematów jest chciwość – w wielu zeznaniach jest mowa o rabunku żydowskiego mienia, począwszy od odzieży i obuwia, a kończąc na wyrobach ze srebra, złota, zegarkach i innych cennych przedmiotach⁸. Wiele polskich relacji wskazuje na antysemityzm obecny w hasłach i zawołaniach używanych przez organizatorów w celu uzyskania pomocy ogółu do przeprowadzenia pogromu. Najbardziej uderza jednak okrucieństwo, jakiego dopuszczali się znajomi. Większość pobić i morderstw została dokonana przy użyciu noży i pałek; na ulicy lub w mieszkaniach żydowskich, do których wtargnęli polscy sąsiedzi⁹. Jeden z polskich świadków wspominał o schwytanym za stopy żydowskim dziecku, którego głowę rozbito o podłogę¹⁰. Aktom przemocy towarzyszyła atmosfera karnawału, a nawet święta. Co ciekawe, motyw żydowskiego poparcia okupacji radzieckiej w latach 1939–1941 rzadko pojawia się w tych zeznaniach – najprawdopodobniej dlatego, że zostały one złożone w czasach rządów komunistycznych w Polsce.

Dwa tygodnie po pogromie czerwcowym, 13 lipca 1941 r., miejscowe władze polskie zorganizowały kolejną masakrę, a przynajmniej w niej uczestniczyły. Blisko stu Żydów po tym, jak kazano im sprzątać ulice i kosić trawę w różnych punktach miasteczka, zostało odesłanych na cmentarz żydowski, położony w sąsiedniej osadzie Skaje. Tam zostali oni zamordowani i pochowani w masowym grobie. Według relacji żydowskiej ocalałej Barbary K.¹¹, miejscowego rabina przed egzekucją poddano torturom. Polscy chłopci ze wsi Skaje brali udział w grzebaniu zwłok, co wskazuje na materialne motywy sprawców pogromu. Jak wszędzie indziej tego krwawego lata, chłopci z okolicznych miejscowości spoglądali na szczuczynskich Żydów jak na nieuczciwie wzbogaconych, a pogrom był w ich oczach odpowiednią okazją do redystrybucji dóbr. Zachowane źródła poświadczają znikomą obecność Niemców lub ich brak w czasie wspomnianych wydarzeń, ale ich obecność w okolicy bez wątpienia stworzyła ogólne warunki, w których doszło do tragedii.

⁸ Relacje zawarte w pracy Mirosława Tryczyka *Miasta śmierci...*: relacja Mariana Z., s. 308; relacja Janiny M., s. 309; relacja Konstantego W., s. 311; relacja Leona R., s. 313.

⁹ Tamże, relacja Józefa D., s. 315; relacja Hipolita P., s. 316.

¹⁰ Tamże, relacja Jana K., s. 315.

¹¹ Tamże, s. 317.

Dlaczego do tego doszło?

Historiografia poświęcona z jednej strony tematyce kolaboracji, z drugiej zaś pomocy udzielanej ginącym skupia się przeważnie na konkretnym księdzu, adwokacie lub szarym człowieku, który pomagał lub szkodził Żydom albo stał z boku i nie zrobił niczego. Celem tego typu prac jest identyfikacja tych, którzy czynili dobro lub zło (albo nie zrobili niczego) w najbardziej skrajnych warunkach, jakie można sobie wyobrazić. Jakkolwiek takie podejście w badaniu Zagłady jest ważne, zasłania ono przed nami niezwykle istotny kontekst społeczny, w którym doszło do wspomnianych tragicznych wydarzeń. Nie bez znaczenia jest to, że pogromy nastąpiły w konkretnych miejscach, mających konkretną historię. Ostatnio badania Holokaustu zwracają naszą uwagę właśnie na specyficzną historię każdego miejsca, co pozwala nam zrozumieć, jak i dlaczego do Zagłady doszło właśnie tam i akurat wtedy. W dalszej części zajmę się tą kwestią bardziej szczegółowo.

Przytoczona relacja Chajki Sójki-Golding mówi nam bardzo dużo o przyczynach pogromu, przedstawionych z perspektywy miejscowych Żydów. Zawiera wszystkie motywy, dobrze znane z literatury przedmiotu. Zatrzymajmy się przy niektórych z nich.

Po pierwsze, polski antysemicki nacjonalizm (endecja) był silny w północno-wschodniej Polsce¹². Miał tam też długą tradycję. Wielu historyków tłumaczy rozmach organizacyjny endecji w tej części kraju np. liczbą i strukturą drobnej szlachty, zwanej także zagrodową. Posiadała ona niewielkie gospodarstwa rolne, a jej sytuacja ekonomiczna zazwyczaj w małym stopniu odróżniała ją od okolicznego chłopstwa. Szlachta zagrodowa słynęła z fanatycznego patriotyzmu, religijności i poczucia wyższości w stosunku do pozostałych warstw społecznych (tj. mieszczan i chłopów) oraz grup etnicznych, zwłaszcza Żydów. Na podstawie wyników wyborów w międzywojennej Polsce można stwierdzić, że endecja była silnie zakorzeniona w Szczuczynie. Ponadto „Księga pamięci” miasteczka odnotowuje dominującą pozycję Żydów w drobnym handlu, przynajmniej we wczesnych latach 30. Jest to typowy przykład rozpowszechnionego także w innych częściach wschodniej Europy wyraźnego podziału pracy według kryterium narodowościowego, który również przyczynił się do wzrostu postaw antysemickich. Uwzględniając te wszystkie okoliczności, należy być jednak ostrożnym z przypisywaniem polskiemu nacjonalizmowi zbyt dużej roli sprawczej w szczuczynskim mordzie. Nacjonalizm, nawet jeśli był warunkiem koniecznym do zaistnienia pogromu, z pewnością nie był warunkiem wystarczającym. Chociaż był on silny na całym omawianym obszarze, do pogromów doszło przecież tylko w niektórych miejscowościach. Gdyby sam nacjonalizm

¹² Na ten temat np. M. Tryczyk, *Miasta śmierci...*, s. 294.

wystarczył do przeprowadzenia mordów, mielibyśmy do czynienia z o wiele większą liczbą pogromów.

Poza nacjonalizmem Sójka-Golding wskazuje w relacji na jeszcze jeden ważny motyw polskich sprawców: wrogość wobec władzy radzieckiej i rzecką nadreprezentację Żydów w jej organach (przy czym uważna lektura świadectwa prowadzi do wniosku, że sama Sójka-Golding rozróżnia te dwa czynniki). Istotnie do pogromów na zapleczu frontu wschodniego doszło nie tylko w ograniczonych ramach czasowych (czerwiec i lipiec 1941 r.), lecz także na specyficznym obszarze pogranicza, okupowanym przez ZSRR między wrześniem 1939 a początkiem operacji „Barbarossa” 22 czerwca 1941 r. Na wschodzie od tych terytoriów, tj. na obszarze wchodzącym w skład ZSRR do 1939 r., nie nastąpił ani jeden znaczący pogrom.

W jaki sposób panowanie radzieckie przyczyniło się do tego, że nowo przyłączone terytoria stały się tak podatne na przemoc antyżydowską? Dla wielu okupacja radziecka zamieniła się w nieprzerwane pasmo degradacji i upokorzenia. Oznaczała ona kres niepodległego państwa narodu polskiego. Władze radzieckie pozbawiały majątku, aresztowały, uwięziły i deportowały część miejscowych elit niezależnie od przynależności etnicznej oraz prezentowały rażący brak szacunku dla języka polskiego, kultury i tradycji religijnych.

Do jakiego stopnia Żydzi byli zaangażowani w nadużycia władzy w okresie 21 miesięcy panowania władzy radzieckiej w Szczuczynie? Jak wielu z nich było beneficjentami nowego porządku i w jakim zakresie? Niektórzy z pewnością byli, ale zdecydowana większość nie. Tak czy inaczej *Jizkor buch* wskazuje wyraźnie, że żydowscy mieszkańcy przyjęli przybycie Rosjan z ulgą. Należy zaznaczyć, że jesienią 1939 r. Szczuczyn znalazł się tymczasowo pod kontrolą Niemców i dopiero po jakimś czasie, na mocy paktu Ribbentrop–Mołotow, trafił w ręce Rosjan. W tym krótkim okresie przejściowym szczuczynscy Żydzi zdążyli jednak doświadczyć próbki owego okrucieństwa, które miało z całą mocą nadejść dopiero później. Krótko przed planowanym wycofaniem się z miasteczka Niemcy (prawdopodobnie przy udziale Polaków) pojмали około trzystu żydowskich mężczyzn, znęcali się nad nimi po niemieckiej stronie granicy i zamordowali większość z nich w jeszcze innym miejscu. Jedynie około trzydziestu powróciło do Szczuczyna, zajętego tymczasem przez ZSRR.

To oczywiste, że Żydzi woleli Rosjan od Niemców. Niemniej mimo akceptacji dla nowej władzy duża część żydowskiej elity została deportowana na Syberię (dzięki czemu wielu, paradoksalnie, przeżyło wojnę), a licznych duchownych i politycznie niepewnych członków żydowskiej społeczności, zgodnie z typową radziecką praktyką, usunięto z miasteczka jeszcze wiele miesięcy przed czerwcem 1941 r. Szczuczyn leżał bowiem zbyt blisko granicy, aby mogli go zamieszkiwać politycznie podejrzani obywatele.

Jakkolwiek duża byłaby skala udziału Żydów w lokalnych władzach radzieckich (a zjawisko to oczywiście występowało), powinna zostać skonfrontowana z żydowskimi stratami ekonomicznymi i politycznymi. Żydowskie elity religijne, polityczne i gospodarcze w żadnej mierze nie mogą być uznane za beneficjenta nowego systemu. Jednym z dostępnych dokumentów z tego okresu dotyczących Szczuczyna jest lista członków miejscowego komitetu WKP(b), sporządzona w 1940 r. na jednym z zebrań. Po starannym zapoznaniu się ze wszystkimi nazwiskami można stwierdzić, że Żydzi stanowili mniej niż 15% członków miejscowego komitetu partii (z 46 obecnych – wśród nich szefa miejscowego NKWD, prokuratora i redaktora gazety – jedynie siedmiu było Żydami, sądząc z pełnego zapisu nazwisk, imion i imion ojcowskich)¹³. Oczywiście tego typu świadectwo nie pozwala w wystarczającym stopniu określić „żydowskich wpływów” w kręgach komunistycznych i nie mówi wiele o nastrojach w miasteczku, ale na podstawie liczby głosów oddanych przez Żydów na listy komunistyczne w wyborach przedwojennych trudno uznać, by komunizm choćby w przybliżeniu cieszył się wśród nich takim poparciem, na jakie wskazywały polskie koła nacjonalistyczne. Należy przy tym zaznaczyć, że istniejące przed wojną sympatie prokomunistyczne wśród nie-Żydów w niektórych rejonach prawdopodobnie uchroniły tamtejsze żydowskie społeczności przed falą pogromów w 1941 r., ale dotyczy to przede wszystkim wyborców Białorusinów, sam Szczuczyn natomiast zamieszkiwali w zasadzie jedynie Żydzi i Polacy¹⁴.

Pogromy rozumiane jako lokalne akty antyżydowskiej przemocy, dokonywane przez czynniki niezwiązane z władzami państwowymi, zdarzały się wcześniej także w innych częściach Europy Wschodniej. Autorzy opracowań na temat pogromów z poprzednich okresów (1880–1920) próbują zazwyczaj znaleźć odpowiedź na pytania: Kto pociągał za sznurki? Do jakiego stopnia przemoc przeciwko Żydom w miastach, miasteczkach i wsiach była sterowana przez czynniki z zewnątrz, a w jakiej mierze wynikała z antagonizmów nabrzmiałych wewnątrz danych społeczności?¹⁵

W 1941 r. kwestia proporcji czynników zewnętrznych i wewnętrznych zamienia się w pytanie o udział wkraczających Niemców w omawianych

¹³ Archiwum Yad Vashem, sygn. M. 41/2888, Spisok členow i kandidatow WKP(b) prusuwjuszczych na partijnom sobranii 10 janwara 1940 g. [Wykaz członków i kandydatów WKP(b) obecnych na zebraniu 10 I 1940 r.]. Por. J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Deadly Communities: Local Political Milieus and the Persecution of Jews in Occupied Poland*, „Comparative Political Studies” 2011, vol. 44, no. 5, s. 259–283.

¹⁴ Zob. np. J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Who Voted Communist? Reconsidering the Social Bases of Radicalism in Interwar Poland*, „Slavic Review” 2003, vol. 63, no. 1; tychże, *Between National Identity and State Loyalty: Electoral Behavior in Interwar Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2011, vol. 24, s. 171–185.

¹⁵ *Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, ed. by J.D. Klier, S. Lambroza, Cambridge–New York 1992.

zajściach. Obecność jednostek armii niemieckiej, batalionów policji i mobilnych szwadronów śmierci w tej części kraju nie podlega dyskusji. Jak zdążyliśmy się przekonać, Wehrmacht był obecny w Szczuczynie w momencie, kiedy pogrom nabierał impetu. Kwestią sporną pozostaje natomiast charakter i skala zaangażowania Niemców w te wydarzenia. Czy Niemcy inspirowali, organizowali oraz zmuszali miejscowych do przeprowadzenia pogromów?

Przywódcy nazistowscy już wcześniej zdecydowali, że Żydzi zamieszkujący terytoria podbite w tej fazie wojny mają być traktowani bezwzględnie i okrutnie. Niemniej zachowane dokumenty pokazują jednoznacznie, że na tym etapie wojny Niemcy woleli, aby to inni wykonali za nich „brudną robotę”, i byli wyjątkowo zainteresowani wykorzystaniem miejscowej ludności do akcji „samooczyszczenia” z „komunistów i Żydów” (przy czym granica między owymi kategoriami była bardzo niewyraźna). Niemcy ze swojej strony chętnie filmowali i fotografowali krwawe zajścia na dowód, że miejscowi podzielali ich nienawiść wobec Żydów (w odniesieniu do Szczuczyna nie dysponujemy jednak takimi zdjęciami). Wewnętrzna niemiecka korespondencja urzędowa zawiera bezpośrednie odwołania do ówczesnych pogromów. 29 czerwca 1941 r. (czyli już po wybuchu pogromu w Szczuczynie) gruppenführer SS Reinhard Heydrich wysłał telegram to dowódców poszczególnych Einsatzgruppen, przypominając im ustalenia poczynione wcześniej w osobistych rozmowach: „Nie należy stawiać przeszkód kręgom antykomunistycznym i antyżydowskim przeprowadzającym czystki na nowo zajętych terenach. Przeciwnie, powinno się je bez śladu spuszczać z uwięzi, a w razie konieczności wzmacniać i kierować na właściwy tor”¹⁶.

Jednak nawet „uzbrojeni” w takie rozkazy Niemcy w wielu przypadkach nie byli w stanie wywołać pogromu i wyrażali z tego powodu złość, co potwierdzają źródła¹⁷. W odniesieniu do Szczuczyna nie natrafiono na ślady takiej sytuacji. Podobieństwa w przebiegu pogromów w różnych miastach i miasteczkach sugerują niemiecki scenariusz, ale równocześnie należy stwierdzić, że Niemcy nikogo nie zmuszali do postępowania według owego scenariusza. Opowieść Sójki-Golding wskazuje, że w Szczuczynie to Polacy wypracowali własny, szczegółowy plan przemocy. Wydaje się więc, że inwazja niemiecka i obecność Niemców na danym terenie była warunkiem ułatwiającym, lecz niewystarczającym do zaistnienia pogromu, a w wielu przypadkach nie była nawet niezbędna.

¹⁶ B. Musiał, *The Pogrom in Jedwabne: Critical Remarks about Jan T. Gross's Neighbors*, [w:] *The Neighbors Respond: The Controversy over the Jedwabne Massacre in Poland*, ed. by A. Polonsky, J.B. Michlic, Princeton 2004, s. 336.

¹⁷ R. Ainsztein, *Jewish Resistance in Nazi-occupied Eastern Europe. With a historical survey of the Jew as fighter and soldier in the Diaspora*, London 1974, s. 251.

Niektóre badania pogromów wskazują na różnice między poszczególnymi miastami pod względem dystansu społecznego dzielącego Żydów i ich polskich sąsiadów. W Szczuczynie Żydzi stanowili 56% ogółu mieszkańców (zgodnie z danymi spisu powszechnego z 1921 r.; proporcja ta prawdopodobnie nie uległa większej zmianie i w następnych latach, ponieważ rynek pracy i nieruchomości pozostawał raczej stabilny). Inni badacze – w innych kontekstach – zwracali już uwagę na rolę stosunków demograficznych w kształtowaniu się relacji między przedstawicielami różnych narodowości¹⁸.

Oczywiście dominacja demograficzna (i gospodarcza) Żydów w Szczuczynie w warunkach udziału mas w polityce II RP (przez chwilę nawet demokracji parlamentarnej) prowadziła do polaryzacji. W 1939 r., kiedy Szczuczyn po raz pierwszy znalazł się pod niemiecką kontrolą, zapamiętane przez Żydów nastroje przedpogromowe odzwierciedlały dążenia Polaków, którzy w obliczu załamania gospodarczego chcieli usunąć Żydów z handlu detalicznego.

Nie bez znaczenia była także dominacja polityczna. Przez pewien czas w okresie międzywojennym funkcję burmistrza w miasteczku sprawował Żyd. Co istotniejsze, dominacja demograficzna Żydów w Szczuczynie sprzyjała ich znacznej aktywności politycznej, z decydującą pozycją ogólnych syjonistów i syjonistów rewizjonistów (co w żadnym wypadku nie oznacza, że inne kierunki polityczne nie miały tam zwolenników). W międzywojennej Polsce syjonizm oznaczał nie tyle chęć emigracji do Palestyny (która pozostawała raczej odległą perspektywą), ile raczej wyraźne zaznaczenie woli Żydów, aby pozostać odrębnym narodem; wyrażał też odmowę poparcia lub uczestnictwa w projekcie budowy silnego narodu polskiego. Syjoniści byli „Żydami nowego typu” – dumnymi przedstawicielami własnego projektu narodotwórczego, stojącego w opozycji do innych przedsięwzięć tego rodzaju. Chcieli oni partycypować we władzy w Polsce, ale jako Żydzi. Większość Polaków odrzucała taką wizję polityki żydowskiej i uważała syjonistów za element niełojalny. Nawet skądinąd tolerancyjny Piłsudski uważał ideologię syjonistyczną za skrajnie rozłamową.

Jakim sposobem możemy zmierzyć dystans społeczny w Szczuczynie i określić go jako warunek sprzyjający pogromowi? Jedną z metod jest analiza wyników wyborów (próbę tę podjąłem z Jasonem Wittenbergiem; wyniki naszej pracy są zawarte w innej publikacji¹⁹, tu zaś zostaną tylko zasygnalizowane). Ostatnie wolne i uczciwe wybory w przedwojennej Polsce odbyły się w 1928 r. (nie były już zupełnie wolne, ale przeważnie jeszcze uczciwe). W tych wyborach, zgodnie z naszymi obliczeniami, syjoniści uzyskali w Szczuczynie

¹⁸ Por. H.M. Blalock, *Toward a Theory of Minority Group Relations*, New York 1967.

¹⁹ Zob. J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Intimate Violence. Anti-Jewish Pogroms on the Eve of the Holocaust*, Ithaca 2018.

około 85% głosów żydowskich (podczas gdy w 1922 r. syjonistów poparło około 88%). Dla porównania komuniści uzyskali w 1928 r. zaledwie 2% głosów polskich i żydowskich razem wziętych. Chociaż wybory te odbyły się wiele lat przed pogromem 1941 r., wciąż mówią bardzo dużo o dystansie społecznym dzielącym Żydów i ich polskich sąsiadów. Jeśli porównamy powyższe dane z bardzo mocnym wynikiem endecji w 1928 r. (18% głosów w mieście, gdzie Polacy stanowili zaledwie 44% elektoratu, w dodatku zdobytych w sytuacji, gdy rząd zainwestował wielkie środki, aby osłabić nacjonalistyczną prawicę, a w Szczuczynie uzyskała ona lepszy wynik niż BBWR Piłsudskiego), to dojdziemy do wniosku, że w tej społeczności nie było mowy nawet o minimalnej solidarności między Polakami a Żydami. W takiej sytuacji do pogromu mogło dojść w sprzyjających warunkach, czyli np. jeśli sympatycy narodowców chcieli wykorzystać pogorszenie stosunków między mieszkańcami, do którego doszło za rządów radzieckich, a także przyzwolenie Niemców na atakowanie Żydów.

Konkluzje

Podsumowując: istniejący kontekst społeczny pozwolił na zaistnienie pogromu w sytuacji, kiedy władze państwowe zniknęły wraz z ucieczką urzędników radzieckich, a Niemcy wkroczyli do miejscowości. Nie wszędzie dochodziło wówczas do przemocy wobec Żydów, na co czasem skarżyli się sami Niemcy. Takie skargi nie dotyczyły jednak Szczuczyna. Grupa miejscowych Polaków mogła zaatakować swoich żydowskich sąsiadów za przyzwoleniem reszty polskich współobywateli lub przynajmniej przy ich obojętności.

Próba wyjaśnienia przyczyn pogromu w Szczuczynie, nakreślona w artykule i mówiąca o dystansie społecznym dzielącym Żydów i Polaków, napotyka jednak pewien trudny problem. Ów dystans prawdopodobnie nie został zauważony przez ofiary, które w naturalny sposób podkreślały chciwość, antysemityzm, złość na Rosjan oraz obecność lub nieobecność Niemców, czyli te czynniki, które były bezpośrednio widoczne. Warto przy okazji odnotować, że Rosjanie okupowali cały region, ale do pogromów doszło jedynie w niektórych miejscowościach.

Podobnie rzecz ma się z udziałem Niemców. Wydaje się oczywiste, że bez niemieckiej inwazji na ZSRR nie byłoby tego typu pogromów – już choćby dlatego że atak Niemców spowodował załamanie się dotychczasowej władzy państwowej w tym krytycznym momencie. Sama obecność Niemców jednak nie prowadziła automatycznie do pogromu – gdyby tak było, mielibyśmy do czynienia z o wiele większą liczbą mordów. I na koniec – antysemicki ruch narodowy sam w sobie też nie był wystarczającym powodem pogromów. Duże wpływy endecji w regionie, istniejące mimo wysiłków sanacyjnego reżimu Piłsudskiego, także nie przekładały się mechanicznie na wybuch pogromów

w miasteczkach, gdzie była ona silna. To również wskazuje, że w celu uzyskania wyczerpującego wyjaśnienia przyczyn pogromów, w tym szczuczynskiego, musimy wyjrzeć poza ramy zachowanych relacji.

Bez wątpienia skupienie się na kontekście społecnościowym bardziej niż na losie poszczególnych jednostek może nadać badaniu Zagłady nowy, interesujący kierunek. Zbyt długo kwestie kolaboracji, pomocy i obojętności próbowano rozstrzygać na poziomie jednostek, w miejsce poszukiwania stałych socjologicznych. Co by było, gdybyśmy się dowiedzieli, że „dobrzy” księża, którzy ratowali Żydów, pochodzili z konkretnych społeczności, a „źli” księża (jak choćby ci, którzy odmówili wstawienia się za szczuczynskimi Żydami) z innych? Co, jeśli okaże się, że niektóre społeczności były bardziej skłonne do zabijania swoich Żydów lub przynajmniej do zgody na zabijanie, skoro już nadarzyła się taka okazja? Przesunięcie zainteresowania z poziomu jednostek na poziom społeczności pozwoli nam na nowo podejść do kwestii przemocy międzysąsiedzkiej.

W wypadku Szczuczyna możemy mówić nie tylko o spójności przekazu i dużej liczbie relacji o pogromie. Niektóre społeczności na Kresach, szczególnie te większe, jak Borysław czy Lwów, pozostawiły przecież jeszcze dokładniejsze opisy pogromów z lata 1941 r. Na uwagę zasługuje jednak trwałość pamięci, pielęgnowanej po wojnie przez Żydów pochodzących z miasteczka. Dawni żydowscy mieszkańcy Szczuczyna nie tylko pozostawili wartościowe świadectwa i stworzyli wyjątkową „Księgę pamięci”, pełną szczegółowych informacji o historii żydowskiego i nieżydowskiego życia w Szczuczynie przed Zagładą. Stowarzyszenie Żydów szczuczynskich z Izraela i Ameryki Północnej stworzyło na początku tego stulecia multimedialną wystawę o charakterze muzealnym, która przemierzyła świat i jest dostępna dla badaczy. Dzięki temu wydarzenia z czerwca 1941 r., z reguły spowite tajemnicą, w odniesieniu do Szczuczyna zostały udokumentowane i opracowane, i mogą służyć badaniom na poziomie akademickim.

Z języka angielskiego przełożył Piotr Pałgan